

## Protokół Nr 47/2013

Z posiedzenia Komisji Rewizyjnej z dnia 08 maja 2013 roku.

Obecni zgodnie z załączoną listą obecności, która stanowi załącznik nr 1 do protokołu.

### **Porządek dzienny:**

1. Otwarcie posiedzenia i stwierdzenie quorum.
2. Zatwierdzenie porządku dziennego.
3. Analiza sytuacji finansowej w MCK w 2012r.- wnioski pokontrolne z grudnia 2012r.- ciąg dalszy.
4. Sprawy różne.

### **AD.1**

Posiedzenie otworzył i w nim przewodniczył przewodniczący Komisji Pan Marek Surmacz, który po powitaniu zebranych stwierdził wymagane quorum do obradowania i podejmowania prawomocnych wniosków.

### **AD.2**

Proponowany porządek dzienny został przyjęty jednomyślnie.

### **AD.3**

Marek Surmacz- W dalszym ciągu badamy Miejskie Centrum Kultury, witam p.księgową, dziękuję, że zechciała przyjść do nas i podzielić się swoimi spostrzeżeniami, informacjami. Od kiedy Pani pracowała w MCK?

Była księgowa- Od 15 września 2008 roku.

Marek Surmacz- To znaczy, że zaczynała Pni pracę pod dyktando byłej p.Dyrektor.

Była księgowa - Tak, była p.dyrektor mnie zatrudniła.

Marek Surmacz- Kto był wtedy głównym księgowym?

Była księgowa - Pani W. była główną księgową.

Marek Surmacz- Proszę nam powiedzieć jak to się zaczęło? W którym momencie Pani jako księgowa ze stażem kilkuletnim w tej instytucji zaczęła obserwować, że praktyka postępowania odbiega od normy?

Była księgowa - Za czasów poprzedniej p.dyrektor nie widziałam nic niepokojącego, główna księgowa była szefową finansów, więc ona całą odpowiedzialność brała na siebie takiego kontrolera, itd. Nie było zresztą takich sytuacji, które byłyby dla nas niepokojące. Jedyną taką sytuacją to było podczas kontroli Komisji Rewizyjnej odnośnie sprzętu nagłośnieniowego i byłego akustyka. To było takie niepokojące również dla księgowej, ale to już osobny temat,...

Marek Surmacz- To dotyczyło bezpośrednio finansów?

Była księgowa - Tak, głównie majątku. Sytuacja była niekomfortowa, razem pracowaliśmy i każdego to dotykało. W sumie zaczęliśmy, mówię w liczbie mnogiej, ponieważ ja jako księgowa i główna księgowa razem pracowałyśmy i o wielu tematach razem rozmawialiśmy, dyskutowaliśmy, przerabialiśmy wszystko razem, a od 2011r. jak p.dyrektor została dyrektorem, to też nie od razu, bo dopiero w sumie od połowy 2011r. od inauguracji Amfiteatru, to był lipiec i zaczęły się niepokojące sygnały odnośnie sfery finansowej. Wcześniej, jeżeli chodzi o sferę personalną i stosunków między pracownikami to już wcześniej docierały do nas sygnały od pracowników. Pod koniec 2011r. byliśmy już przerażone i główna księgowa się zwolniła,...

Marek Surmacz- Na własną prośbę się zwolniła?

Była księgowa - Tak, złożyła wypowiedzenie we wrześniu 2011r. z trzymiesięcznym okresem wypowiedzenia. Pracowała do 31 grudnia 2011r., a już od 15 grudnia został przyjęty nowy główny księgowy na to stanowisko. Mieli dwa tygodnie żeby sobie przekazać stanowisko.

Marek Surmacz- Ile osób się zajmowało księgowością?

Była księgowa - Dwie osoby, ja i główna księgowa. Do 2008r. było to stanowisko jednoosobowe, ale w związku z tym, że rozpoczynała się inwestycja w Amfiteatrze, było dużo więcej pracy, więc p.dyrektor z p.główną księgową postanowiły, że zatrudnią drugą osobę do księgowości, żeby było lżej.

Marek Surmacz- To było związane z przebudową Amfiteatru?

Była księgowa - W związku z tym, że było więcej pracy i chodziło o kwestie związane z urlopem, aby można było się wymieniać, itd. Na miejsce byłej p.główny księgowej został zatrudniony główny księgowy.

Marek Surmacz- Co było przyczyną, co się właściwie wydarzyło, że główna księgowa złożyła wypowiedzenie? Pracowaliście dość blisko, sprawy finansowe załatwialiście wspólnie, co się wydarzyło takiego istotnego, że główna księgowa podjęła decyzję i złożyła wypowiedzenie? Dzisiaj to nie jest typowe zachowanie, pracy się tak łatwo nie znajduje.

Była księgowa - Tym bardziej, że z tego, co wiem p.główna księgowa do tej pory nie ma pracy, więc tą decyzję podjęła, bo moim zdaniem się bała. Przekonywałam ją, że może zbyt pochopnie, ale powiedziała, że nie wytrzyma presji, bo główny księgowy odpowiada, a szczególnie w instytucji publicznej, odpowiada za wiele decyzji również dyrektora, powinien mieć nad nim kontrolę. Główna księgowa nie miała niestety kontroli nad p.dyrektorem przede wszystkim, jeśli chodzi o majątek firmy. Otwarto Amfiteatr, inwestycja się zakończyła, a sprzęt nagłośnieniowy i usługi z nim związane to temat najbardziej kontrowersyjny. Nie było nad tym żadnej kontroli, do sprzętu nie była przypisana żadna osoba odpowiedzialna materialnie,...

Marek Surmacz- Wtedy w 2011r. nie było już akustyka?

Była księgowa - Nie, zwolnił się chyba sam, p.akustyk pracował chyba do sierpnia 2011r. i od tego czasu nie było już akustyka. Nie został zatrudniony żaden inny i nie ogłoszono konkursu z tego, co wiem. Nie było osoby materialnie przypisanej do sprzętu takiej odpowiedzialnej za ten sprzęt, co uważaliśmy za konieczne.

Marek Surmacz- Kto przyjął odpowiedzialność za ten sprzęt?

Była księgowa - Pani dyrektor, jako dyrektor. Ze względu na jej osobę, aby chronić dyrektora p.księgowa chciała jej w tym pomóc, doradzała jej, że trzeba taką osobę zatrudnić, albo, chociaż kogoś z pracowników merytorycznych, którzy mają wieloletnie doświadczenie. Osoby kompetentne mogły taką odpowiedzialność na siebie przyjąć. Pani dyrektor miała widocznie inne plany, przyjęła p.akustyka to znaczy podpisała z nim umowę w listopadzie 2011r. i były świadczone usługi nagłośnieniowe. On już te usługi świadczył wcześniej w sumie od początku 2011r., mimo, że był akustyk, dopożyczaliśmy od niego sprzęt. Usługi świadczył od początku roku, ale umowa była dopiero w listopadzie. Brał też udział w inwentaryzacji, co było już dla p.księgowej bardzo niezrozumiałe, ponieważ brał udział w inwentaryzacji sprzętu. Chodziło o oględziny starego sprzętu, który jest w sumie majątkiem miasta, ponieważ część sprzętu w MCK na około 600 tys. zł to jest własnością miasta. Została powołana komisja, która miała sprawdzić stan techniczny tego sprzętu i p.akustyk został do tej komisji jako ekspert powołany.

Marek Surmacz Co jest w tym nadzwyczajnego?

Była księgowa - Jest specjalistą tylko, że ten specjalista świadczy usługi i to on określał czy ten sprzęt się nadaje do użytku, czy nie, można go zlikwidować, czy nie? Protokół z tej komisji inwentaryzacji nie wrócił do księgowości do dziś dnia tego protokołu nie ma.

Marek Surmacz- Inwentaryzacja została wykonana i nie ma protokołu?

Była księgowa - Nie, protokół był zamknięty w kasie pancernej i główna księgowa go nie widziała. Były tam ponoć braki, a wiem to od członka komisji inwentaryzacyjnej, były braki i dlatego Pani główna księgowa tego nie zobaczyła, a była to już końcówka jej pracy. Pani dyrektor chyba czekała żeby to już nowy księgowy rozliczał, ale z tego, co wiem to tego nie zrobił, bo ja pracowałam przez cały późniejszy okres i nie widziałam tego rozliczenia. Jak wspominałam o tym księgowemu to odpowiadał, że się tym zajmie, ale się nie zajął.

Marek Surmacz- Ta inwentaryzacja była w 2011r.?

Była księgowa - Tak to był listopad, jest wewnętrzne zarządzenie powołujące Komisję Inwentaryzacyjną do oględzin tego sprzętu. Chodziło o to żeby zlikwidować część tego sprzętu, ale od nas nie było eksperta, który by rzeczywiście stwierdził, że sprzęt jest w porządku, czy może wystarczy wymienić tam baterię, kabel i będzie dalej działał, czy lekką ręką się go zlikwiduje. Zachodziło podejrzenie, że może to ktoś później wykorzystać.

Marek Surmacz- Pod koniec 2011r. p.główna księgowa zwalnia się,...

Była księgowa - Jeszcze dodam, że obie z p.główną księgową byliśmy świadkami wielu rozmów i p.Dyrektor nie kryła swojej fatalnej sytuacji finansowej.

Marek Surmacz- Opowiadała o tym?

Była księgowa - Tak opowiadała nam księgowym, że ma fatalną sytuację, że nie wie skąd ma wziąć pieniądze itd. Przychodziły zajęcia komornicze i wiedziałyśmy, że ma fatalną sytuację. Zaczęła księgową prosić o zaliczkę na poczet wynagrodzenia, ale

księgową powiedziała, że takich zaliczek u nas się nie udziela, bo trzeba je o-zusować, itd. Nie ma takich zaliczek i koniec. Pani dyrektor zapytała czy może w takim razie brać zaliczki na zakupy, ale nie będzie nic kupować, będzie je wpłacać do kasy i znowu brać. Czy może, bo ma tak fatalną sytuację? Księgową absolutnie zabroniła powiedziała, że na ostatniej kontroli z Wydziału Audytu już nie pamiętam, kto to był, zarzucił coś takiego, że nie można pracownika kredytować nawet, jeżeli nie rozliczają w terminie zaliczki to już rodzi podejrzenie, że to jest kredytowanie, mimo, że rozliczają się fakturami, a tym bardziej nie można pod pozorem zakupów służbowych finansować własnych, prywatnych spraw.

Marek Surmacz- Zdarzało się, że główna księgową czy dyrektorka otrzymywały zaliczki z kasy na ten sam cel, na zakupy, na regulowanie zobowiązań?

Była księgową - Tak, na zakupy to raczej zawsze było tak, że to pracownik odpowiedzialny za zakupy brał zaliczkę i dokonywał takich zakupów, ponieważ miał listę, zapotrzebowanie na materiały biurowe, itd. Pani księgową owszem brała zaliczki kilka razy i to na duże kwoty, ale to były zaliczki na wypłatę honorarium dla artystów, np. na Dni Gorzowa. Miejskie Centrum Kultury podpisywało umowę z artystą, rozliczenie gotówką płatne przed koncertem. Ani ja, ani kasjerka nie mogłyśmy wziąć na siebie odpowiedzialności żeby na taką dużą kwotę brać zaliczkę. Jedyne księgową brała taką zaliczkę i rozliczała się fakturą bądź umową o dzieło w zależności, jaka forma była przyjęta w umowie koncertowej. Zdarzyło się też, że wpłaciła całość, ale to była kwestia kilku dni, ponieważ zespół nie pamiętam, który, ale było to przy Dniach Gorzowa w 2011r. zwróciła całość, ponieważ zespół przyjechał z fakturą przelewową. Dlatego nastąpiła ta wpłata, pracownicy owszem brali zaliczki na zakupy, ale zawsze rozliczali się fakturami, a różnice zwracali na odpowiednim druku rozliczenia zaliczki.

Marek Surmacz- Jak to było w przypadku p.dyrektora?

Była księgową - W przypadku p.dyrektora było to tak, że brała zaliczki od momentu jak główna księgową odeszła, czyli od stycznia 2012r., brała zaliczkę na początku miesiąca, na koniec miesiąca ją wpłacała,...

Marek Surmacz- Fizycznie ją wpłacała, czy tylko na papierze?

Była księgową - To było papierowo, wiem to od Pani kasjerki, tak mi powiedziała. W miesiącu kwietniu miałam okazję zastępować Panią kasjerkę i zapytałam jak to wygląda, więc mi powiedziała, że na papierze przyjmuje na koniec miesiąca, aby było, że jest rozliczone w danym miesiącu i było kw, ale po kilku dniach. Ja mówiłam kasjerce żeby nie robiła czegoś takiego, bo bierze na siebie dużą odpowiedzialność, ponieważ gdyby coś się stało nawet przez jeden dzień p.dyrektor to ona będzie miała manko, duże w wysokości prawie jej pensji.

Marek Surmacz- To było kilka tysięcy?

Była księgową - To znaczy na początku to były małe kwoty, później była kwota tożsama z kwotą zajęcia komorniczego, czyli co miesiąc to samo przez 12 miesięcy, brała zaliczkę na koniec miesiąca ją wpłacała.

Marek Surmacz- To faktycznie pożyczyla od MCK 2000 zł.

Była księgową - Taki odnawialny kredyt. Tłumaczyła, że pozyskiwała w tym czasie na przelew jakieś towary.

Marek Surmacz- Czy dokonała w tym czasie jakiś zakupów?

Była księgowa - Nie było zakupów, a raz jedyny to była rzeczywiście zaliczka, którą wydała to było w styczniu 2012r. wzięła 100 zł na torbę na laptopa i faktycznie ją kupiła. To była jedyna taka prawidłowa zaliczka, na prawidłowych drukach i prawidłowo rozliczona. Kolejne to były pozorne, zwykłe pożyczki z kasy, bo inaczej tego nazwać nie mogę.

Marek Surmacz- W jaki sposób Pani zainicjowała swój sprzeciw tym praktyką? Pani główna księgowa odchodzi, przychodzi nowy księgowy.

Była księgowa - Pani główna księgowa rozmawiała z księgowym, ja nie wiem o czym, ale myślę, że mu przekazywała pewne informacje. Jak przyszedł nowy księgowy to przenieśliśmy się z biura księgowości do Amfiteatru, bo nie było miejsca. W Amfiteatrze siedzieliśmy sami i mieliśmy okazję często swobodnie rozmawiać na różne tematy. Ja jako długoletni pracownik po tym, co zastałam, co widziałam mówiłam mu w dobrej wierze, bo to był dobry kolega, aby się nie wkopał. Chodziło mi także, aby Pani dyrektor się dalej nie pogrążała. Po pierwszej zaliczce nic nie mówiłam, ponieważ nie wiedziałam, ale dopiero jak wpłaciła całość to zaczęłam coś podejrzewać. Następnie na drugi dzień wzięła kolejną zaliczkę i wpłaciła całość,..

Marek Surmacz-Bez pokrycia?

Była księgowa - Tak bez pokrycia, bez żadnych papierów to wtedy zaalarmowałam pierwszy raz kwestię tych zaliczek. Księgowy powiedział, że on wie, że to tak jest, że to jest kredytowanie, ale on nie może nic z tym zrobić. Powiedział, że z nią porozmawia, zapewnił mnie, że porozmawia, ale tak naprawdę to on nie może nic zrobić, bo Ona za wszystko odpowiada, czyli nie obchodzi go to czy będzie się dalej pogrązać w tym czy nie. Mówiłam, że wystarczy powiedzieć nie, bo zapytał, co ma robić? Wystarczyło powiedzieć, nie. Pani główna księgowa właśnie tak zrobiła, powiedziała nie. Księgowy się ze mną zgodził, ale później w następnych miesiącach widziałam te same sytuacje to wiedziałam, że nic z tym nie robi. Podpisuje się jeszcze pod tym, zatwierdza jako główny księgowy wiedząc z góry, że to jest nie na zakup materiałów, bo tak była zaliczka wypisana na zakup artykułów do Amfiteatru bądź do biura. Podpisywał się pod tym wiedząc z góry, że to jest zwykła pożyczka. Oczywiście to nie była jedna rzecz, o której mówiłam księgowemu, były również kwestie nagłośnienia ponieważ kwota usług z p.akustykiem była już bliska kwocie 14 tys. euro. Mówiłam, że przetarg powinien być ogłoszony, a jeżeli nie przetarg to, chociaż zapytanie o cenę, ponieważ ja nie widziałam, aby jakiegokolwiek było. Kwota była już tak bliska, więc mówiłam, że bezpieczniej zrobić przetarg.

Marek Surmacz- Widziała Pani umowę z p.akustykiem?

Była księgowa - Tak, widziałam z końca listopada 2011r., z tego, co wiem później była inna umowa z marca 2012r., kilka wersji różnych umów. Poruszałam sprawę majątku, inwentaryzacji, która była schowana do kasy pancерnej u kasjerki. Ten temat też poruszałam i myślałam, że On chodząc na spotkania z Panią dyrektor, praktycznie tam przebywał kilka godzin dziennie to o takich rzeczach rozmawiał, ponieważ ja jako zwykła księgowa pracowałam w tym Amfiteatrze i byłam odcięta. Nie miałam możliwości żeby pójść do Pani dyrektor, umówić się i powiedzieć jej, że nie powinna brać zaliczek, ponieważ zgłosiłam to mojemu bezpośredniemu przełożonemu, które za te finanse był odpowiedzialny. Myślałam, że On te spawy z nią załatwia, ponieważ mnie zapewniał, że wszystko będzie ok, że on to wszystko wyprostuje. Jak mówiłam o tym, że zaliczki dalej są brane i nic się nie robi, nie ma żadnego przetargu, jak

grochem o ścianę. Zaczęłam mówić, że jak przyjdzie kontrola z Audtu, a kontrola przyjdzie, bo jest zaplanowana na 2013r. to nam zarzuci, a tych zaliczek będzie nie 3 tylko z 20 i po co to wszystko, zarzucą nam kredytowanie, itd. Powiedział mi, że jest w stanie wszystko ukryć przed Audytem. To ja wówczas już byłam przerażona tym, co powiedział, uważałam, że nie tędy droga. Tu chodzi o finanse firmy. Mówiłam, że jeżeli będzie pozwalał na taką politykę, czyli niegospodarność, bo było wiele takich sytuacji gdzie Pani dyrektor wolną rękę takie wydatki poczyniała. Za telefony komórkowe to były kolosalne faktury, te faktury w ogóle nie były obciążane później, to znaczy pracownicy nie byli obciążani później za przekroczenia limitów. Do końca 2011r. te faktury były wystawiane na pracowników za przekroczenie limitów, a od 2012r. nie były.

Marek Surmacz- Wtedy, kiedy p.główna księgową była główną księgową to były obciążenia pracowników.

Była księgową - Tak i ja sprawdzałam, kto przekroczył limit.

Marek Surmacz- Jaki był limit?

Była księgową - To było w granicach abonamentu, czyli ile minut w abonamencie i trzeba się w tym zmieścić. Każdy miał inny w zależności od potrzeby, ale te rachunki to było około 2000 zł.

Marek Surmacz- To było łącznie 2000 zł, ale na ile telefonów?

Była księgową - Nie wiem, pięć osób może miało, ale niektórzy mieli po 30 zł, a Pani dyrektor miała najwięcej, łącznie chyba 1500 zł za telefony,...

Jerzy Wierchowicz- Za miesiąc?

Była księgową - Nie to było w jakimś okresie, kwoty 300 zł, 600zł, takie duże kwoty.

Marek Surmacz- Za cały rok?

Była księgową - To znaczy za pół, bo ja nie cały rok pracowałam, bo byłam na zwolnieniu chorobowym. Mówiłam księgowemu, że jeżeli będzie pozwalał na to wszystko to prędzej czy później nie starczy na wypłaty, że będzie problem z wypłacalnością i wówczas nie będzie można mówić, a zobaczymy, co zrobimy, a zobaczymy jak będzie i ciesz się, że ci wypłata wpływa na konto. Takie rzeczy też od niego słyszałam, abym się nie interesowała za mocno. Jednak mówiłam, a co powiesz ludziom jak nie będzie na wypłaty? W październiku tak się stało i zabrakło około 30 tys. zł na wypłaty, a Pan księgowy powiedział, że to wina Pani dyrektor. Jednak wydaje mi się, że za tą sprawę on jest jak najbardziej odpowiedzialny, ponieważ Pani dyrektor w tym czasie nie było, były wypłaty. Ona była w tym czasie na jakimś urlopie. On po prostu ją oszukał, jak pytano czy starczy na wypłaty to powiedział, że starczy na wypłaty. Z tego, co wiem to tak było, a on powiedział wszystkim pracownikom, że to jest wina Pani dyrektor, że nie ma na te wypłaty. Natomiast ją zapewniał z kolei, że jest na wypłaty. Jeszcze kilka dni wcześniej zrobił przelew właśnie p.akustykowi za faktury.

Marek Surmacz- Z własnej woli robił bez Pani dyrektor?

Była księgową - To znaczy nie, on zapewniał, że starczy na wypłaty, więc Pani dyrektor podpisywała ten przelew i wysyłała. On ją zapewniał o tym, miał pełną świadomość tego, że nie zabraknie na te wypłaty i dopiero kilka dni przed wypłatami zgłosił się do Wydziału Kultury o to żeby dołożyli, pomogli. Dla mnie najbardziej kuriozalne było w tym wszystkim to, że brakowało na wypłaty, a była nadpłata na VAT-cie ogromna około 100 tys. zł i nie rozumiem, dlaczego wcześniej nie wezwał

Urzędu Skarbowego, do chociaż częściowego zwrotu VAT-u i nie byłoby już problemu. Mnie w tym czasie nie było, ponieważ byłam chora i nie mogłam mu takiej porady udzielić.

Marek Surmacz- A może nie wiedział o tym, że w Urzędzie Skarbowym jest 100 tys. zł?

Była księgowa - Nie wiem czy wiedział, czy nie, ale wypełniał deklarację VAT i tam jest niedopłata, nadpłata. Prosto jest napisane.

Marek Surmacz- Deklarację VAT sporządza się, co miesiąc?

Była księgowa - Tak.

Marek Surmacz- Widać, co miesiąc jak narasta? W każdej chwili można się zwrócić do Urzędu Skarbowego o częściowy zwrot?

Była księgowa - Tak, Urząd Skarbowy ma w najbardziej ekstremalnych momentach jakby się uzasadniło, że nie starczy na wypłaty to nawet w ciągu 25 dni są w stanie zwrócić, chociaż częściowo. Nie ma potrzeby zwracać się o całość, można o część.

Marek Surmacz- Jak rozumiem ta nadwyżka teraz dopiero się pojawiła w księgowości?

Była księgowa - Z tego, co wiem to w tym roku, od kiedy jest nowa p.dyrektor główny księgowy właśnie,.....

Marek Surmacz- Przyniósł 150 tys. zł.

Była księgowa - Dokładnie tak, a wtedy jakby pogrążył p.dyrektor, bo gdyby ona o tym wiedziała to myślę, że sama by taki wniosek napisała do Urzędu Skarbowego. Wystarczy odpowiedni kwadracik zaznaczyć wpisać kwotę i tyle.

Marek Surmacz- Proszę powiedzieć, jakie kwalifikacje ma ten główny księgowy? Gdzie pracował wcześniej i w jakim trybie został zatrudniony? Jak Pani została zatrudniona? Czy są organizowane konkursy?

Była księgowa - To znaczy ja akurat zgłosiłam się do konkursu, był ogłoszony konkurs, główny księgowy przyszedł, ale nie był ogłoszony konkurs, nie wiem, może z polecenia czyjegoś. Do MCK przyszedł z Miejskiego Ośrodka Sztuki.

Marek Surmacz-Jaki ma staż?

Była księgowa - Staż siedmioletni.

Marek Surmacz- Czy tam też był głównym księgowym?

Była księgowa - Nie, był księgowym, ma takie same kwalifikacje zawodowe, co ja, te same studia, ten sam kierunek, rachunkowość, oboje mamy certyfikat Ministra Finansów, praktyka ta sama z tą różnicą, że praktykę miałam dłuższą w MCK.

Marcin Kurczyna- Tam było jakieś porozumienie między pracodawcami, tak?

Była księgowa - To znaczy to miało tak być, tak ja słyszałam, że to ma być na zasadach porozumienia między pracodawcami, ale to tak się nie odbyło, ponieważ porozumienie między pracodawcami to się odbywa chyba bez zwalniania. W tym przypadku było świadectwo pracy,...

Marcin Kurczyna- Ciągłość, ciągłością, czy jest porozumienie między pracodawcami, ale jeden etap się zakończył i musi być świadectwo pracy.

Była księgowa - Tak, ale w umowie chyba musiałyby to być napisane, że jest porozumienie, a tego nie było.

Marek Surmacz- W którym momencie Pani zorientowała się, że to, że przekazuje Pani swoje uwagi głównemu księgowemu robi się wokół Pani gęsta atmosfera?

Była księgowa - W sumie to nasza współpraca, ja nie mogę narzekać na samą współpracę od początku, bo układała się w porządku. Ja mu coś sygnalizowałam on to przyjmował do wiadomości, myślałam, że to załatwia. Pracowaliśmy, siedzieliśmy sobie biurko w biurko i wszystko było w porządku, a dopiero w czerwcu 2012r., poczułam, że coś jest nie tak. Zaczęła się robić wokół mnie taka mdła atmosfera, nieprzyjazna, widziałam to po nim zaczął się zachowywać inaczej. Ja w międzyczasie pisałam pisma o podwyżkę, o których sam mówił żeby napisała. Jako mój przełożony mówił, że wystawi mi opinię, itd. Jednak nie otrzymywałam odpowiedzi na te pisma, a złożyłam ich trzy.

Marek Surmacz- Wnioski o podwyższenie wynagrodzenia, tak?

Była księgowa - Tak, Pan księgowy sam mnie do tego namawiał, a w czerwcu powiedział mi jak po kolejnym piśmie o podwyżkę nie uzyskałam odpowiedzi od Pani dyrektor, powiedział mi, że jak będę nie bardzo wiem jak to powiedzieć, ale jak będę lojalna, nie zrobię pożytku ze swoją wiedzą to on jest w stanie załatwić mi tą podwyżkę. Powiedziałam, że nie ze mną te numery, jeżeli ty nie chcesz nic zrobić z tą wiedzą, którą ci przekazałam i którą sam widzisz,...

Marek Surmacz- Krótko mówiąc kazał Pani milczeć.

Była księgowa - Tak, kazał mi milczeć, czyli pieniądze za lojalność. Akurat w Miejskim Centrum Kultury było to normą, ponieważ kilka osób, które wypisały się ze związków zawodowych dostały podwyżki w tym czasie, jak się wypisały.

Marek Surmacz- Jest organizacja związkowa i w dowód lojalności wobec Pani dyrektor wypisują się ze związków zawodowych.

Była księgowa - Tak, dostają podwyżki, tak było.

Marek Surmacz- Jakiego rodzaju podwyżki?

Była księgowa - W granicach kilkuset złotych.

Marek Surmacz- Kilkaset złotych, każda osoba na etacie?

Była księgowa - Tak, trzy osoby, jedna osoba to nawet dostała trzy podwyżki w ciągu pół roku.

Marek Surmacz- To znaczy w ciągu 6 miesięcy 2012r. trzy podwyżki jedna osoba?

Była księgowa - Tak, pierwsze dwie to były takie znikome,...

Marek Surmacz- O które stanowiska chodzi?

Była księgowa - Asystentka dyrektora, kasjerka i kierownik Amfiteatru, kierownik to nie pamiętam czy dostał podwyżkę, ale miał w firmie półtora etatu i to już było dla niego podwyżką, bo pracował 8 godzin, a miał półtora etatu i powinien pracować 12 godzin. Dodatkowo jeszcze miał nadgodziny bardzo duże i to było dla niego „nagrodą”. Chociaż trudno nadgodziny nazwać nagrodą, ale jak można pracować 8 godzin na półtora etatu.

Marek Surmacz- Pani spodziewała się wynagrodzenia, w jakiej wysokości?

Była księgowa - Ja akurat o 400 zł brutto, taką kwotę, jaka była zaplanowana na mnie w planie na 2012r.

Marek Surmacz- W budżecie była zaplanowana regulacja?

Była księgowa - Tak była zaplanowana.



Marek Surmacz- Ta regulacja była zaplanowana od 1 stycznia?

Była księgowa - Tak, ale nie uzyskałam odpowiedzi na to drugie pismo i księgowy powiedział mi, że jak będę cicho to będzie dobrze.

Jerzy Wierchowicz- Jak Pani sprawa w Sądzie Pracy?

Była księgowa - Dopiero jestem po pierwszej rozprawie, która była dwa tygodnie temu.

Jerzy Wierchowicz- W jakim trybie Panią zwolniono?

Była księgowa - Dyscyplinarnie.

Jerzy Wierchowicz- A co MCK w odpowiedzi na Pani powództwo? Czego pani żąda?

Była księgowa - Ja wystąpiłam o przywrócenie i zapłatę,...

Jerzy Wierchowicz- Tak, a co MCK?

Była księgowa - Na sprawie się nie dowiedziałam, co odpowiedzieli, ponieważ wysłali to dopiero w dzień rozprawy. Pełnomocnik odebrał to dopiero po wolnych dniach w maju.

Jerzy Wierchowicz- Na rozprawie był pełnomocnik MCK?

Była księgowa - Tak.

Jerzy Wierchowicz- Co oświadczył pełnomocnik, czy uznaje powództwo, czy odrzuca?

Była księgowa - Mówił o oddaleniu. Szczegółów nie znam, nie wiem, co było w odpowiedzi, proponują mi ugodę i trzymiesięczne odszkodowanie, ale absolutnie bez powrotu do pracy. Z zaznaczeniem, że absolutnie bez powrotu do pracy.

Jerzy Wierchowicz- A zmiana sposobu rozwiązania nie wchodzi w grę ich zdaniem, bo Pani w trybie art.52.

Była księgowa - Na ten temat nic, tylko odszkodowanie.

Jerzy Wierchowicz- Na piśmie Pani jeszcze nie dostała nic?

Była księgowa - Nie.

Jerzy Wierchowicz- Dlaczego odroczone rozprawę?

Była księgowa - Tak, bo MCK ma 7 świadków.

Jerzy Wierchowicz- Na okoliczność Pani złej pracy?

Była księgowa - Tak na okoliczność mojej złej pracy będzie 7 osób świadczyło. Pani była dyrektor na pewno będzie świadkiem, bo już nie jest stroną tutaj. Osoby, które dostały podwyżki będą świadkami.

Marek Surmacz- Będzie miała Pani okazję zadać pytania o to właśnie między innymi. Oni dostają podwyżki oprócz Pani, kto otrzymał trzykrotne podniesienie wynagrodzenia?

Była księgowa - Asystentka, kwoty są małe, ale sam fakt, mi odpisano na trzecie pismo jak byłam na urlopie, że sytuacja finansowa nie pozwala i ocena pracodawcy. To w tym momencie domyślałam się, że oceniono mnie źle. Do końca czerwca pracowałam, dałam księgowemu do zrozumienia, że nie ze mną te numery to za kilka dni dał mi pismo o godz. 15.00, w którym były wytyczne, co ma zrobić, a jego od jutra już nie ma, bo jest na urlopie. Miałam wytyczne, co mam zrobić od wtorku do piątku, a było tego tyle, że normalnie to się robi w miesiąc.

Marek Surmacz- Sprawozdawczość?

Była księgowa - Trzeba było zaksięgować cały miesiąc, zadekretować, zrobić korekty ZUS, które przyszły już w kwietniu i on trzymał w biurku i nie pokazał, że są do zrobienia, a teraz jeszcze na te 4 dni je dał, korekty ZUS sprzed 10 lat. Tego było

bardzo dużo i dał mi to na piśmie, więc poczułam, bo do tej pory inaczej nasze relacje wyglądały. Zrobiłam wszystko prócz tych korekt, ponieważ miałam problemy z płatnikiem, nie zostawił mi nawet hasła do programu.

Marek Surmacz- To był koniec czerwca, a później idzie Pani na urlop.

Była księgowa - Tak od 1 lipca miałam wcześniej podpisany urlop na cały miesiąc, nie było problemu żebym ten cały urlop dostała i jak mówiłam Panu księgowemu, że mogę przyjść do pracy, bo dwa tygodnie mi wystarczą i w razie, czego mogę wrócić wcześniej. Chodziło o to, z kim zostawię dziecko, ale powiedział mi, że spokojnie nie ma takiej potrzeby, idź na urlop jesteś młodą mamą odpoczywaj. To szczęśliwa poszłam na urlop i w trakcie dostałam odpowiedź na ta podwyżkę, że nie. Do pracy już nie wróciłam, ponieważ trafiłam do Szpitala na neurologię. Było podejrzenie udaru mózgu, później to się nawet śmiałam, że mnie pokręciło. Okazało się, że miałam porażenie nerwu twarzowego. Zrobiono mi kompleks badań, itd. Następnie dostałam zwolnienie, musiałam się rehabilitować.

Marek Surmacz- To było porażenie twarzy?

Była księgowa - Tak, nie zamyka się oko, twarz jest nieruchoma.

Marek Surmacz- Objawy takie neurologiczne, udarowe.

Była księgowa - Tak, szczególnie, że miałam bardzo wysokie ciśnienie jak trafiłam do Szpitala, robiono mi tomograf, itd. Lekarz powiedział na początku, że to udar, więc dla mnie to było coś strasznego.

Marek Surmacz- Od tamtego czasu Pani jest na urlopie, zwolnieniu lekarskim, kiedy Pani wraca?

Była księgowa - Wróciłam w połowie września po rehabilitacji i 18 września pierwszy dzień pracy dostałam do księgowania raport kasowy z 10 września, a w tym raporcie była zaliczka. Zaczęłam sprawdzać ten raport przed zaksięgowaniem i była zaliczka Pani dyrektor na kwotę 3900zł, przeraziłam się i jak spójrzałam w poprzednie raporty to widziałam, że podczas mojej nieobecności nic się nie zmieniło tylko zaliczki były dalej brane. Później dostałam zaliczkę z 3 września na 3900zł, nie była podpisana przez głównego księgowego, więc dałam mu do podpisania. Podpisał przy mnie, włożyłam do raportu i ten raport trafił do zaksięgowania. Jak przyszłam do pracy we wrześniu to nie było żadnych segregatorów z dokumentami w księgowości, wszystkie były w kasie. Zapytałam, dlaczego to usłyszałam, bo tak, więc nie wnikałam i robiłam swoje. Miałam kilka zaległych spraw, długo mnie nie było.

Marek Surmacz- Odcięto Panią od dokumentacji księgowej?

Była księgowa - Tak, całkowicie, było kilka segregatorów archiwalnych. Następnie chyba 19 września dostałam informację od przewodniczącego związków zawodowych, że chcą mnie zwolnić. Podano też przyczyny.

Marek Surmacz- Pani była członkiem związków zawodowych?

Była księgowa - Tak, byłam członkiem zarządu. Wystąpiono do związków zawodowych o opinię. Tam były różne powody, np. że naruszam dyscyplinę finansów publicznych, ponieważ się nie podpisuję pod dokumentami,...

Marek Surmacz- A miały miejsce takie zdarzenia?

Była księgowa - Nie, no miały jeśli ja się pod czymś nie podpisałam to wynikało z tego, że się z czymś nie zgadzałam, pod zaliczkami bym się w życiu nie podpisała Pani dyrektor, albo pod jakimiś fakturami, które były dla mnie, co najmniej dziwne. Poza tym w regulaminach wewnętrznych MCK nie ma takiego zapisu, w którym to

księgową ma się podpisywać tylko główny księgowy. Dlatego ten powód był dla mnie totalnie absurdalny, ale zaczęłam się obawiać o to, co tam było wymienione w tych powodach. Tam było masę tego, że chodziłam na opieki, że moje dziecko chorowało, bo było małe. Ja miałam dwie opieki w 2012r. i to było mi wytknięte, więc takie różne rzeczy były mi powytkane.

Marek Surmacz- We wniosku o zwolnienie dyscyplinarne z pracy było to jako zarzut?

Była księgową - Nie to było za wypowiedzeniem, ale z mojej winy, z winy pracownika, ponieważ podawanie przyczyn to jest z winy pracownika, ale w trybie trzymiesięcznym, nie dyscyplinarnym.

Marek Surmacz- W którym momencie zmieniło się?

Była księgową - Nie doszło do skutku, ponieważ ja poszłam na zwolnienie lekarskie, ta cała presja, strach przed tym, że chcą mnie w coś zrobić, no nie zrobić. Po przeczytaniu tego, co o mnie napisali byłam przerażona o siebie i o to, w co mogą mnie wplątać, w co mogą mnie zamieszać i co do mnie przypisać, więc nawet nie zastanawiałam się długo, co mam robić, poszłam o pomoc do Wydziału Audytu, do Pana dyrektora i porozmawiałam. Złożyłam odpowiednie pismo i te rzeczy, które wydawały mi się nie prawidłowe zgłosiłam, bo wiedziałam, że jak się pod tym podpiszę, że to zauważyłam itd., to już pomijam fakt, że to było w dobrym interesie firmy. Ten topór nad MCK się czuło zewsząd, skargi wieczne, więc poszłam z dobrej wiary tam do Audytu, a także w obawie o swoją osobę. Przynajmniej tych trzech rzeczy, które ja tam napisałam to mi nie przypiszą, bo podejrzewam, że jakieś inne uchybienia to wiadomo nieobecny nie ma racji i wszystko są w stanie przypisać i ukryć. Tak zrobili z raportem kasowym tym właśnie,...

Marek Surmacz- Raportem z 10 września.

Była księgową - Tak.

Marek Surmacz- A co zrobili?

Była księgową - Wymienili go na inny raport już tam nie było zaliczki Pani dyrektor tylko zaliczka na 100 zł głównego księgowego.

Marek Surmacz- Na oryginalnym raporcie jest Pani podpis, a na tym wymienionym już Pani podpisu nie ma?

Była księgową - Tak. Ja ten raport 18 września sprawdzałam, podpisałam, zaliczka była podpisana przez głównego księgowego w mojej obecności, bo brakowało podpisu, a kwota była pobrana 3 września. Ja raport miałam dopiero 18 września i później ten raport zniknął, nie było zaliczki na kwotę 3900zł z 3 września tylko była zaliczka pod tą samą datą o tym samym numerze tylko na 100 zł głównego księgowego na zakup chyba telefonu.

Marek Surmacz- Czy bez głównego księgowego była możliwa taka podmiana?

Była księgową - Nie absolutnie, generalnie to ja nawet nie wierzę, że to Pani dyrektor podmieniła taki dokument. Jej kazali wpłacić jak zwykle pieniądze, to znaczy ona wpłaciła je po prostu do kasy, a tak naprawdę zrobił to główny księgowy. To on wypisał na siebie zaliczkę wstecz. Jak można na przykład w listopadzie czy październiku napisać zaliczkę na 100 zł, z datą 3 września odłożyć ją, wymienić raport, itd. Robi się to na całkiem innych drukach, jeżeli się coś wpłaca to w danym dniu, jeżeli Pani dyrektor chciała wpłacić kwotę 3900zł to mogła zrobić to tak jak robiła, co miesiąc, czyli na kp wpłacić zwrot nierozliczonej zaliczki i tyle. Tu nie można było tego zrobić, ponieważ to było wstecz, chcieli to ukryć a był to raport nie

zaksięgowany, ponieważ nie zdążyłam go zaksięgować to mogli to ukryć. Ten fakt alarmowałam dyrektorowi Audytu właśnie 22 października, jak poszłam z tym zawiadomieniem do niego. Powiedziałam, że boję się, że ten ostatni raport może być wymieniony, ponieważ Pan księgowy nie krył, że on wszystko potrafi ukryć przed Audytem, a mówię, żeby później nie wyszło, że ja podałam jakieś złe dane, bo tej zaliczki może już tam nie być. Pan dyrektor powiedział żeby się nie obawiać, że na pewno nie będą do tego zdolni a jednak byli. Dzięki temu, że miałam w biurko kopię tych raportów kasowych z racji na to, że miałam kopię i sprawdzałam, bo kasjerka mi zostawiała, dzięki temu wyszło to, że raport został wymieniony.

Marek Surmacz- Panu dyrektorowi Wydziału Audytu Pani te kopie przekazała?

Była księgową – Tak.

Marek Surmacz- On wiedział, że oryginalne dokumenty inaczej wyglądały?

Była księgową - Tak po kontroli to na pewno, bo w czasie kontroli to praktycznie wyszło. Pracownik wydziału do mnie dzwonił z prośbą abym mu zostawiła wszystkie dokumenty. Ja te dokumenty przyniosłam do Audytu, to były raporty, ksera raportów i on to pokazał Pani dyrektor zaraz na drugi dzień, a było to w grudniu. Powiedział kto mu przyniósł, itd., skonfrontowano to i pisali wyjaśnienia, dlaczego to zrobili. W protokole jest jasno to napisane i ewidentnie przyznali się do tego, że podrobiono dokument.

Marek Surmacz- W którym momencie nastąpiła zmiana decyzji, że ma Pani być zwolniona dyscyplinarnie?

Była księgową - Do 31 grudnia byłam na chorobowym, wróciłam do pracy 2 stycznia, a 21 stycznia zostałam zwolniona. Jak wróciłam w styczniu do pracy to Pani dyrektor powierzyła mi obowiązki na innym stanowisku, powiedziała, że już w księgowości pracować nie będę. Przyjęłam to, bo nie mogłam tego nie przyjąć, to była praca w kadrach.

Marek Surmacz- To było zupełnie niezgodne z Pani kwalifikacjami?

Była księgową - Nie tak niezupenie, ale pracodawca ma prawo.

Marek Surmacz- Certyfikowany księgowy do kadr to chyba przesada.

Była księgową - To gdzieś tam się wiąże kadry i księgowość, ale za bardzo nie protestowałam, ponieważ taka była wola Pani dyrektor, nie chciałam wchodzić w konflikt.

Marek Surmacz- Pani stanowisko pracy było już zajęte?

Była księgową - Tak, moje stanowisko było już zajęte przez inną księgową, która chyba została zatrudniona od listopada, a wcześniej na umowie o dzieło. Jak poszłam na urlop w lipcu to ona już od lipca albo sierpnia była zatrudniona na umowę o dzieło. Moje stanowisko już z góry było zajęte.

Marek Surmacz- Z takim wynagrodzeniem jak Pani miała?

Była księgową - Nie, ona została zatrudniona z tego, co wiem na wyższym wynagrodzeniu i to sporo wyższym, przewyższające nawet kwotę podwyżki, o którą prosiłam. To chyba jest 1000 zł netto więcej, z pozycji pracodawcy to jest dużo, a już nie wspomnę o tym, że za mnie pracodawca funduszu pracy nie płacił, więc ja byłam jeszcze tańszym pracownikiem. Wróciłam i pracowałam z kadrową.

Marek Surmacz- A było takie stanowisko, wolny etat, czy utworzone?

Była księgową - Nie powierzenie obowiązków w związku z tym, że była kontrola z Inspekcji Pracy i kadrowa miała jakieś zaległości. Oczywiście mi to tak zostało

przedstawione, że mam jej pomóc ja, jako specjalista, dopiero wtedy się dowiedziałam na drugi dzień, że to tak ma wyglądać. Jak Pani dyrektor mi powiedziała, że ja nie będę już w księgowości pracować to zabrzmiało, że to ja narobiłam błędów w księgowości, że już w księgowości pracować nie będę. Pracowałam do 20 stycznia, 21 dostałam zwolnienie dyscyplinarne. W międzyczasie oczywiście informacja do związków trafiła o opinię, a powinna być o pozwolenie, ponieważ obejmowała mnie jeszcze ochrona, czyli zwolnić dyscyplinarnie też mnie nie można było bez zgody związków.

Marek Surmacz- Jak oceniono decyzję o zwolnieniu Pani dyscyplinarnym?

Była księgowa - Podano mi trzy powody, brak lojalności, arogancję,...

Marek Surmacz- Jakiś konkretny, materialny powód?

Jerzy Wierchowicz- Co ma Pani na świadectwie pracy?

Była księgowa - Na świadectwie art. 52,. ....

Marek Surmacz- Napisano arogancja, nie lojalność i?

Była księgowa - Jeszcze, że moje zachowanie mogło narazić instytucję na straty.

Marcin Kurczyna- Czy jakieś konkrety były w tym?

Była księgowa - Nie żadnych konkretów nie było. Dopiero jak związki zawodowe odpowiedziały to ja dostałam po tej opinii związkowej wypowiedzenie z podaniem takich szerszych powodów, czyli była podana okoliczność, że 3 stycznia byłam arogancka wobec Pani dyrektor jak mi powierzała te obowiązki właśnie. To była taka arogancja, że ja przyjęłam i powiedziałam, że chcę na piśmie i to była ta arogancja. Według mnie to arogancją było to, że ja śmiałam wrócić do pracy po tym wszystkim, co miało miejsce. Moim zdaniem to wszystko, jak ona ze mną rozmawiała itd., że w ogóle nie odsunęła mnie gdzieś tam w pewnym momencie od księgowości, ponieważ ona rozmawiała tylko z kierownikami, więc dla mnie główny księgowy był do rozmowy takim równym, tak.

Marek Surmacz- Pani jest zwalniana 21 stycznia tego roku i Pani dyrektor ostatniego stycznia przestaje być dyrektorem?

Była księgowa - Ostatniego lutego.

Marek Surmacz- Jak Pani odbiera to osobiście, pytam o wrażenia, pisze Pani wnioski o podwyższenie wynagrodzenia, bo są zaplanowane podwyżki i w planie finansowym ujęte, Pani nie jest wynagradzana, a równolegle niektóre osoby są wynagradzane, o czym Pani wie oczywiście. Wynagradzane są z inicjatywy Pani dyrektor, a nie na ich wnioski. Jak Pani to odbierała?

Była księgowa - Ja jako wieloletni pracownik na pewno nie czułam się wielce obrażona, że inni dostali, a ja nie. Te podwyżki, które dostali pracownicy to im nie zazdrościłam, a mówiłam wręcz, że się im należą, bo mało zarabiali.

Marek Surmacz- Tak, ale wypisali się ze związków zawodowych.

Była księgowa - Wypisali się ze związków i łączyłam te dwa fakty, że to jest, dlatego, było to mniej więcej w tym samym czasie. Wydawało mi się, że kasjerka mogła dostać podwyżkę nie tyle, że się wypisała, ale za lojalność, ponieważ uczestniczyła w tych zaliczkach, itd.

Marcin Kurczyna- Nie wydawało się Pani, że to jest niesprawiedliwe, że oni dostają, a Pani nie?

Była księgowa - Wiadomo, że człowiek czuje się niesprawiedliwie oceniany, ale o tą podwyżkę mogłam już dawno prosić jak była poprzednia główna księgowa, z którą miałam inne relacje, ale wiedziałam, że nie ma pieniędzy na podwyżki.

Marek Surmacz- Nie było pieniędzy?

Była księgowa - Tak, akurat nie było w planie. Natomiast w planie na rok 2012 były, więc w rozmowie z głównym księgowym sam mi powiedział, jak chcesz to napisz pismo o podwyżkę.

Marek Surmacz- Jakie wynagrodzenie ma główny księgowy w MCK?

Była księgowa - Około 4000 brutto.

Marek Surmacz- A Pani ile miała bez podwyżki?

- Była księgowa Ja miałam 2400 zł brutto.

Marcin Kurczyna- Czy te rzeczy, o których Pani nam mówiła podnosi Pani w Sądzie Pracy wykazując, jakie były rzeczywiste powody Pani zwolnienia? Czy w ogóle Pani tego nie podnosi?

Była księgowa - To znaczy ja w Sądzie Pracy powiedziałam, że byłam osobą niewygodną i tyle, a poza tym zwolnienie dyscyplinarne jest bezpodstawne, ponieważ w trybie dyscyplinarnym trzeba zachować od zdarzenia miesiąc. Od powzięcia wiedzy przez pracodawcę bądź organizatora o zdarzeniu. Akurat te powody, które miałam napisane były wcześniej. Powzięcie wiedzy, to, że złożyłam doniesienie do Prokuratury czy poszłam do Audytu nie było tajemnicą, ponieważ się pod tym podpisałam. Wiedziałam, że prędzej czy później to dotrze, podpisałam się, aby każdy wiedział, że to ja a nie jakiś anonim, bo wiadomo jak się traktuje anonimy.

Marcin Kurczyna- Jestem ciekaw, czy to, o czym tutaj rozmawiamy będzie przedmiotem dochodzenia sądu, czy będzie Pani udowadniała, że przyczyny zwolnienia są takie, takie? Czy tylko na stronie formalnej się Pani opiera i odnosi do zarzutów, które są w wypowiedzeniu?

Była księgowa - Nie, na pewno to, że bezpodstawne, czyli nie można zarzucać braku lojalności osobie, która dba o dobry interes pracodawcy, pracodawcą nie jest Pani dyrektor tylko Miejskie Centrum Kultury. Oczywiście za tym idzie podanie, że to było pozorne szukanie na mnie haka, itd. Na pewno to jest linia obrony.

Jerzy Wierchowicz- Po tej wizycie w Wydziale Audytu doszło do Pani zwolnienia?

Była księgowa - Ja byłam w październiku, do Komisji Rewizyjnej zwróciłam się w listopadzie,...

Jerzy Wierchowicz- Czy Pani dyrektor rozmawiała z Panią na ten temat, że, po co Pani tam poszła itd.?

Była księgowa - Nie. Zaraz była decyzja Prezydenta, bardzo szybka zresztą i dostałam pismo, że w związku z tym, co zgłosiłam to zleca kontrolę kompleksową. Do pracy wróciłam w styczniu i po skończonej kontroli dostałam pismo od Prezydenta, że wszystkie te nieprawidłowości się potwierdziły.

Jerzy Wierchowicz- Jak rozumiem Pani to wszystko złożyła w Sądzie Pracy?

Była księgowa - Oczywiście to wszystko jest, że podstawy były i tak dalej. Z mojej strony było czterech świadków, zobaczymy jak Sąd Pracy do tego podejdzie. Teraz jeszcze świadkowie drugiej strony.

Marek Surmacz- Dysponowanie tym nowym sprzętem, nie ma akustyka, nie ma osoby materialnie odpowiedzialnej, kolizja pewnego rodzaju interesu jest w tym, że jest to osoba, która sama uczestniczy w wykonywaniu usług. Nie jest to jakiś ekspert wolny

od wpływu, niezależny, jak to wyglądało w praktyce w czasie, kiedy już nie było akustyka od 2011r., w 2012 kiedy Pani pracowała, w roku 2011 było otwarcie Amfiteatru, a potem przez cały rok dysponowano tym sprzętem, jak to wyglądało? Akustyk już jest, ale firma wykonuje usługi.

Była księgowa - Akustyk pracował chyba do sierpnia 2012r., w sumie do otwarcia było kilka zleceń, dla p.akustyka na dopożyczanie sprzętu, ale akustyk miał nad tym pieczę, ponieważ wiedział, co dopożyczyć, a co nie? Później się zwolnił,...

Marek Surmacz- Akustyk wypożyczał sprzęt przysłemu p.akustykowi?

Była księgowa - Nie, MCK dopożyczył sprzęt od p.akustyka przysłego, ale on wiedział czy trzeba dopożyczać na daną imprezę.

Marek Surmacz- Ten sprzęt za 2 mln zł był niewystarczający na organizację imprez w Amfiteatrze?

Była księgowa - Ja nie jestem biegła w tych sprawach, mi się może wydawać, że powinien być, ale nie był. To jest trochę dziwne, bo akurat na każdą imprezę był dopożyczony sprzęt od p.akustyka, więc dziwne, że do każdej imprezy czegoś brakowało. Jest to możliwe, ale nie wiem wystarczyło, że byłaby na etacie jakaś kompetentna osoba, albo osoba z zewnątrz, która miałaby nad tym kontrolę, ale takiej nie było. Pan akustyk sam określał, co trzeba dopożyczyć od siebie.

Marek Surmacz- Ile kosztowało MCK to dopożyczanie sprzętu?

Była księgowa - Trudno mi odpowiedzieć,...

Marek Surmacz-Jakie to były faktury?

Była księgowa - To generalnie cała wartość usług przekroczyła kwotę 14 tys. euro, na pewno były to duże kwoty.

Marcin Kurczyna- To była kwota w ciągu roku, która przekroczyła 14 tys. euro?

Była księgowa - Tak przekroczone 14 tys. euro.

Marcin Kurczyna- To było w ramach zleconych prac na zewnątrz p.akustykowi?

Była księgowa - Tak.

Jerzy Wierchowicz- Przetarg powinien być ogłoszony?

Była księgowa - Tak, o tym mówiła poprzednia główna księgowa. Z doświadczenia wiemy, że to są duże kwoty, że nie ma sensu robić tego z wolnej ręki gdzieś tam kogoś brać. Ta firma generalnie się tymi usługami zajmuje i one są na dużą skalę. Jest jeszcze kwestia odsetek, które ja poruszyłam,...

Marek Surmacz- To było jeszcze w Pani obecności?

Była księgowa - Tak w kwietniu tamtego roku zapłacono odsetki za nieterminowe płatności Firmie, wykonawcy Amfiteatru. To była kwota 25 tys. zł, ja to poruszyłam jako problem do Komisji Rewizyjnej i p.dyrektorowi Wydziału Audytu, aby kontrola się tym zajęła i jeszcze z taką informacją, że należy powiadomić o tym Rzecznika Dyscypliny Finansów. Z tego, co wiem to jednak nie znalazło się to w wystąpieniu, a jest to w ustawie o naruszeniu dyscypliny finansów publicznych, jasno napisane, że płacenie odsetek i kar jest naruszeniem. W tym przypadku MCK nie było winne, bo Miasto nie dawało na czas pieniędzy na inwestycję.

Marek Surmacz- Dziękujemy Pani za wyjaśnienia. Zastanawiam się nad zaproszeniem głównego księgowego, bo to jedyna osoba, która była między dyrektorem a księgową.

Marcin Kurczyna- Czy wątek p.akustyka będzie chciał Pan ująć w raporcie końcowym? Jeżeli tak, to może należy go zaprosić? Tylko zastanówmy się, co nam to wniesie?

Jerzy Wierchowicz- Głównego księgowego chyba należy zaprosić.

Marcin Kurczyna- To się zbiegło, kiedy tam się pojawiły pierwsze plotki o wypowiedzeniu, były konsultacje związkowe to też ma swoje znaczenie, bo to się wzięło z perspektywy długiego czasu. Mówiła swojemu przełożonemu i w zasadzie wysypała się w momencie, kiedy zobaczyła, jaki pojawił się wniosek.

Marek Surmacz- Na dobrą sprawę zaczęło się wszystko od tego jak ona wróciła po urlopie i kazano jej zaksięgować te raporty i kolejna zaliczka na 3900zł. Wtedy już zaczęła się podnosić i parę dni później zobaczyła pisma do związków zawodowych. Czy zaprosimy poprzednią główną księgową?

Marcin Kurczyna- Zaprosimy obecnego głównego księgowego.

Marek Surmacz- Ustalmy termin, proponuję 14 maja godz. 16.15.

Na tym posiedzenie zakończono.

Protokołowała  
D.Koreńczuk

Przewodniczący Komisji  
( - )  
Marek Surmacz